

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem St. Książka.

Poniedziałek, dnia 20 marca 1911 r.

Redakcja i administracja „Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej Nr. 37. Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie z odnośnieniem do domu, przesyłką pocztową na prowincję lub do Cesarstwa: rb. 8 kop. 40. Półrocznie rb. 4 k. 20, kwartalnie rb. 2 kop. 10, miesięcznie 70 kop. Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwykłe 10 kop. Drobnie ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz lub jego miejsce. Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz. Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81. W Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej. W Zgierzu Al. Bielas, Poczek. Tramw: Nowy Rynek. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handlowemu L. i E. Metz i S-ka

**Teatr Polski** A. Zelwerowicza. Dziś wiecz. Benefis W. Słemaszkowej — **Madame Sans-Gêne** Jutro wiecz. Oj mężczyźni, mężczyźni!

**Teatr popularny.** Jutro wiecz. **Piękna Marsyljanka**

**23-cie Przedstawienie dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego”**  
**TEATR POPULARNY.** W środę, d. 22 marca o godz. 8 min. 15 wiecz. daną będzie nadzwyczaj efektowna sztuka patriotyczna p. t.  
**„ODSIECZ WIEDNIA”**  
 Bilety po niższych prawie do połowy cenach. Sprzedaż w administracji trwać będzie codziennie do środy 22-go, a do godz. 5 po poł. Reszta biletów sprzedawana będzie w kasie teatru od godz. 8 po poł. w środę, już po cenach zwykłych. Administracja sprzedaje bilety tylko za okazaniem kwitu od opłaconej prenumeraty za miesiąc marzec 1911 roku.

## Pierwsza Wystawa Lotnicza w Łodzi

Dnia 25-go Marca r. b., o godzinie 1 po poł., zostanie otwarta w sali Helenowa Pierwsza wystawa Lotnicza, do d. 3 kwietnia r. b.

**SALA KONCERTOWA (Dzielną 18).** W piątek, 24 marca 1911 r. o godz. 8 i pół wiecz.  
**Koncert Jubileuszowy Ludwika Ursteina** PROFESORA Konserwatorium Warszawskiego.  
 p. Ina RODEY (śpiew); pp.: prof. Stanisław BARCEWICZ (skrzypce), Tadeusz LELIWA (śpiew), Leopold ROSTROPOWICZ (wiolonczela).  
 Bilety nabywać można w kasie Sali Koncertowej codziennie od 11—2 i od 4—8 wiecz., a w dzień koncertu bez przerwy.

**Teatr „Corso”** Kabaret familijny Otwarty codziennie, przy pierwszorzędnym siłach artystycznych, w Łodzi niebywałych. Dwie orkiestry. Kuchnia wyborna. Z uszanowaniem Nowa Dyrekcja.  
 16 Konstantynowska 16. r417—4—1

**„Łolał=Żelbet=Łódź”**  
 Budownictwo Betonowe i Żelazobetonowe w Łodzi, ul. Zachodnia nr. 63. Telefon 22.64.

Przedstawicielstwo na gub. Kaliską BIURO BUDOWLANE Marcin Heyman i Janusz Dzierżawski KALISZ.  
 Projektuje i wykonywa wszelkie budowle betonowe i żelazobetonowe: fabryki, zbiorniki ciał sypkich (Silo), domy towarowe i handlowe, domy mieszkalne, hale, teatry, koleje nadziemne, wieże ciśnieniowe i chłodnikowe, teżnie, stacje odczyszczalni, baseny do pływania, posadowienie przy słabych gruntach na ciągłych płytach i palach żelbetowych, tunele, ściany oporowe, mosty wszelkiego rodzaju, stacje siły wodnej, budowle z betonu ubijanego, tamy i szluzy, słupy żelbetowe systemu „Silesia” dla przewodników do tramwaj elektrycznych, i t. d.

**SAGRADA BARBER**  
 wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa piegi, pryszczki, opaleniznę, węgry, czerwonosć twarzy i wszelkie plamy  
**Pasta do twarzy** wynalazku aptekarza Jana Niwińskiego.  
 Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko zawiera znak i plombę, na której znajduje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy Jan Niwiński.

**KALENDARZYK.**  
 Poniedziałek, d. 20 marca 1911 r.  
 Dziś: Wolframa B.  
 Jutro: Benedykta O.  
**Nasze życie towarzyskie.**  
 Często słyszymy narzekania na brak u nas życia towarzyskiego. Utyskujemy nieraz, że zniknęły te miłe niegdyś salony, które koncentrowały miejscową inteligencję, gdzie się spędzało czas na miłej pogawędce i zabawie, gdzie rozpatrywano poważne sprawy, urabiano sobie zdanie, hodowano talenty — gdzie młodzież nabierała ogłady, przekonana a jednocześnie załatwiała sprawy swoje.  
 Lecz życie, jak wiatrki straszyły, wciąż pędzi ku przyszłości, porywając ze sobą i burząc przeszłość: jego szalonymu pędowi nie oparły się ani Rzym cesarzy, ani zamki feudalistów, ani mury Babilonu. Wobec zmieniającego się świata środowiska i człowieka, chcąc istnieć, musi się do tego przystosowywać i również ulega zmianie w sposobie życia.

poglądach i zapatrywaniach. Oto dla czego i dawny miły salonik, jako poprzednia forma życia towarzyskiego, odpowiednia dla ludzi spokojnych, bardziej wykintnych w obęjsiu, umiejących dobrze mówić i uprzejmie słuchać, mających czas na pielęgnowanie talentów — dla ludzi terazniejszych jest formą przetrętą, w której ich dążenia towarzyskie przejawiać się już nie mogą.

Wskutek demokratyzacji społeczeństwa, kiedy o powodzeniu życiowym stanowi nie przywilej a wartość osobista i wydajność pracy danego osobnika — żyjemy szybko, intensywnie, wszystkimi nerwami. Nic też dziwnego, że starając się o nabycie zalet, niezbędnych w twardej walce życiowej — zapominamy o przymiotach, służących ku ozdobie naszej i stanowiących o powodzeniu towarzyskiem. Więc przedewszystkiem widzimy upadek tak mile widzianych talentów amatorów.

Podczas gdy dawniej nie grać na fortepianie było hańbą, a nie umieć deklamować — zbrodnią — dziś wiedzą osoby, urządzające amatorskie koncerty, jak trudno zebrać komplet, mogący przyciągnąć publiczność. Ale bo też i publiczność już nie ta dawna, cierpliwa, względna i pobłażliwa. Dziś za swoje pieniądze każdy chce mieć odpowiednią ilość wrażeń artystycznych i woli dobrze przygotowanego artystę, niż najsympatyczniejszego dyletanta.

gorączkowy pęd życia obecnego i intensywna praca robią u nas ludzi nerwowych i niecierpliwych; spieszymy się ciągle, na nic nie mając czasu, obawiając się wciąż, byśmy się w czemkolwiek nie spóźnili. To też umiejętność prowadzenia rozmowy, ta podstawa życia towarzyskiego, znikła narówni z talentami.

Z każdą sprawą załatwiamy się w dwóch, trzech słowach, a biada temu, który chciał się długo i szeroko rozwodzić — nie słuchanoby go poprostu. Zresztą, gdzie jest taki temat, o którym moglibyśmy mówić wieczorem, a o czymby już każdy z nas do obiadu w swoim dzienniku nie przeczytał?

Wskutek rozrostu nauk, a co zatem idzie i specjalizacji, ludzie, oddani różnorodnym zawodom zatracają powoli punkty wspólne, i nie mają częstokroć absolutnie tematu do rozmowy.

I oto, gdy pewna ilość ludzi bez talentów towarzyskich, bez umiejętności

prowadzenia rozmowy i bez wspólnych tematów zjeżdżają się w salonie towarzyskim, wytwarza się atmosfera nieznośnych nudów. Ratuując się, — panowie zasiadają do kart, panie gawędzą, ziewając dyskretnie, aż zjadłszy śpiesznie kolację, całe to grono osób, niczem niezwiązanych, wynosi się co rychlej do domu z pustką w głowie i z uczuciem niesmaku. To się nazywa rautem, lub przyjęciem towarzyskiem.

Pod tym względem trochę lepszą już jest tak zwana „czarna kawa”, przynajmniej trwa krótko i mniej przedstawia ambarasu dla gospodyni domu.

Nic dziwnego przeto, że popęd towarzyski szuka sobie obecnie innych form i oto u nas, również jak na Zachodzie, ludzie sympatyzujący ze sobą spotykają się w miejscach publicznych, klubach, na odczytach, w teatrach, restauracjach lub kawiarniach; tam zawierają znajomości, tam omawiają sprawy osobiste lub ogólne.

Wobec coraz bardziej rozpowszechnionego pojęcia, że poza pracą zarobkową, obowiązkiem każdego człowieka jest także praca dla ogółu — ludzie komunikują się również przy pracy społecznej i związani wspólną myślą mają niewyczerpany temat do rozmowy. Ponieważ jednak wolne chwile mają wypełnione pracą dla dobra jakiejś instytucji społecznej, nic więc dziwnego, że dawny miły zwyczaj odwiedzania wieczorami domów rodzinnych również wyszedł z użycia.

A gościnność staropolska? Bał gościnności, jak powiada Natkowski, jest cechą etnologiczną ludów, stojących na pewnym poziomie kultury.

Kirgiz nie tylko namiot, ale nawet żonę oddaje do użytku gościa, — angił zaś do swego domu nie wprowadzi nikogo obcego. To są dwa krańce kultury.

Dla tego też nie potrzebujemy ubolewać, że nasze życie towarzyskie wchodzi na inne tory — jest to dowodem, że idziemy wciąż naprzód, odrzucając przetręte formy, że tracąc nieproduktywne zalety towarzyskie, nabieramy pożytecznych cech ludzi pracujących, którzy stanowią podstawę każdego narodu, chcącego utrzymać należne mu stanowisko wśród innych.

M.

## Przed wojną.

(Koresp. wł. „Kur. Łódzkiego“).

Petersburg, 17 marca.

Przypomina się nam okres poprzedzający wojnę rosyjsko-japońską. Chociaż stopień nateżenia uwagi powszechnej jest nieco mniejszy, wszelako ożywienie w szerokich masach, oderwanie się od trosk codziennych, a raczej bez troski apatycznej, stało się teraz bijącym w oczy zjawiskiem.

Z upragnieniem oczekujemy wieści z Dalekiego Wschodu, dochodzących do nas drogą na Moskwę. Dzienniki tamtejsze przepełnione są budzącymi trwożliwość nastrojami doniesieniami. Każdy okrzyk różnosciciela gazet „wojna”, mimo nieustannego powtarzania, elektryzuje nas niby wieść o fakcie dokonanym, brzmi jak wieść, że wojna już została wypowiedziana.

Atoli centrum uwagi zwrócone jest na Pekin. Co odpowiedzą stamtąd na kategoryczną notę naszego ministerjum? W każdej chwili spodziewamy się zajęcia Kuldży, co byłoby hasłem do rozpoczęcia kroków wojennych.

Dzieje się coś dziwnego, co możliwość wojny utwierdza. Oto pomimo pokojowo brzmiących głosów o stanowisku rządu pekińskiego, z Charbina nieustannie telegrafują, że wojska chińskie forsownym marszem zdążają do granic kraju Zabajkalskiego i zalewają Mandzurję. W Chinach nastroj bojowy. Ludność pragnie wojny i nie chce liczyć się ze swym rządem: O ile ten rząd pokojowo, t. j., jak tam rozumieją, z upokorzeniem godności państwa Niebieskiego, zatarg załatwi, mogą wybuchnąć krwawe rozruchy, zarzewie rewolucji bowiem tli się wśród mas i lada iskra może wznieść pożar.

A mimo to w rosyjskich sferach dyplomatycznych panuje optymizm. Chińczycy ustąpią i będzie pokój — powiadają urzędnicy min. spraw zagranicznych. Optymizmu tego jednakże nikt prawie nie podziela.

Ciekawe jest stanowisko rządu japońskiego. Podczas gdy lud chiński gorąco wierzy w rasową solidarność japończyków i ewentualne podtrzymanie Chin w razie wojny, poważniejsze gazety pekińskie wylewają kuby pomysł na

„zdradę” Japonii. Teraz dopiero stały się jasne powody zawarcia trójporozumienia rosyjsko-angielsko-japońskiego — piszą — ostrze jego skierowano wyraźnie w stronę Chin. Roszczenia rosyjskie to pierwszy krok do rozbioru państwa Bogdychana. Jeśli ustąpimy raz i drugi, czeka nas los Korei, o tyle gorszy, że nie w całości staniemy się łupem zaborczości mocarstwa ościennego, ale podzielimy nas na części i cząsteczki. Nie mamy więc nic do stracenia...”

Nie ulega wątpliwości, że taki ton prasy pekińskiej nie ułatwia zadania rządowi chińskiemu. Dziwne jednakże, że nie wpływa on na poskromienie wojowniczości dzienników stołecznych.

A może mu to na rękę? Może sam widzi jedynie w wojnie ocalenie ojczyzny i tylko za wybuch jej nie chce być odpowiedzialny?

I to możliwe.

L. S.

Koresp. gazety paryskiej „Temps”, zwiedzający obecnie prowincje chińskie, podaje ciekawe fakty o życiu wewnętrznym Niebieskiego państwa. Fakty te mogą być szczególnie pouczające dla tych, którzy w siłę Chin nie wierzą.

W Chinach — pisze korespondent — wprowadzane są obecnie reformy, które mają przygotować ludność do otwarcia parlamentu. Reformy te uczyniły poważny wyłom w odwiecznym ustroju państwa, mimo to jednak chaos ogólny i samowola nie zmniejszyły się wcale. To też sprawdzić się mogą przewidywania, że z chwilą otwarcia parlamentu — wybuchnie rewolucja.

Należy jednak pamiętać — mówi dziennikarz francuski — że Chiny są państwem różnym zupełnie od państw europejskich. Jest to państwo najstraszniejszych doświadczeń. Chiny przeżywały wstrząśnienia, jakie się nie śniły narodom europejskim, i ze wszystkich tych wstrząśnień wychodziły bez szwanku. Nadzieja możliwości wyzyskania rewolucji chińskiej — jest utopją. Jeśli ktokolwiek zdoła tę rewolucję wyzyskać, to tylko chińczycy dla siebie.

W chwili obecnej Chiny dają nam zwykły typ państwa, gdzie rozbijają przez wieki samowola władzy mandarynów, tych typowych gubernatorów i generał-gubernatorów chińskich, opiera się stanowczo wszelkim innowacjom państwowym.

Jwan Bunin.

## WIEŚ.

(Dierewnia)

(Tłumaczone z rosyjskiego.)

A zaś u was, aj, jest cukrowa? — dobrośliwie i wesoło odezwał się chłop.

— Tysiąc lat pijem! Tak cóż woda — oto chlebusia ani krzt y!

Trzeba było zamilczeć: przecież i w Durnowie woda nie jest lepsza i tak samo niema chlebusia... A i nie będzie.

Za Rownoje droga znów szła wśród żyta, lecz jakiego! Chude, słabe, prawie bez kłosów przepelnione kaskolem... A obok Wysiołek pod Durno wką, siedziały chmarą na koszlawy ch krzakach szciodrzeńca gawrony z otwartymi srebrzystymi dziobami; od Wysiołek tego dnia pozostała tylko nazwa — tylko czarne szkielety chat wśród perzu. Perz tlił się dymkiem mleczno — niebieskim, pachniało kwaśno spalenizną... I myśl o pożarze pionunem przebiegła po głowie Tichona Iljicza „Strach”! — pomyślał, błędniejąc. — Nic nie ma u siebie ubezpieczonego, — wszystko może w godzinę ulecieć...

Od tej pamiętnej podróży na jarmark Tichon Iljicz zaczął popijać — gęsto zaglądając do flaszki, pił wprawdzie nie do utraty przytomności, ale do porządnej czerwoności nosa i podniecenia. Bynajmniej to jednak przeszkadzało interesem, a nie przeszkadzało też, jak mówił, i zdrowiu. „Wódka krew polezuje” — twierdził; i w istocie, wygląd miał bardziej krzepki, niż przedtem. Życie swoje i teraz często nazywał to katorgą, to obrozą, lub złotą klatką. Lecz charakter Tichona na-

brał ostrości, siły skrzepli, zmęźniały i kroczy! Tichon Iljicz po swej drodze coraz pewniej, nie zwracając uwagi ani na porę, ani na pogodę. Powszedniość zapanowała w jego domu i kilka lat minęło tak spokojnie, tak jednakowo, że wszystko zlało się w jeden powszedni dzień pracy. A nowymi wielkimi wydarzeniami stało się to, czego nawet nikt nie przeczuwał — wojna z Japonią i rewolucja.

Pogłoski o wojnie rozpoczęły się, oczywiście, od zapewnienia: „Kozak skórę to złotą prędko ściągnie, bracie! Lecz zapewne owo trwało tak krótko, że coraz słabsze stanowiło podobieństwo do dawnych zapewnień. Niebawem usłyszano o innych rzeczach. Niebawem poczęło się, że są one możliwe...”

— Swojej ziemi nie ma gdzie dźać! — surowym pańskim tonem mówił Tichon Iljicz, zda się, po raz pierwszy od urodzenia rozprawiając nie o durnowieckiej, ale o całej ziemi rosyjskiej. — Nie jest to wojna, lecz wprost — bezmyślność!

Gadano i co innego, z tradycji — stać po stronie tych, co przemagają.

I z zachwyceniem przytaczali wieści o strasznych pogromach armji rosyjskiej: — Uch, zdrow! Tak ich, mać ich tak!

Zachwycali zwycięstwa rewolucji, zachwycali zabójstwa:

— Jak dał owemu samemu ministrowi pod żyłę, — mówił pewnego razu Tichon Iljicz w zapale zachwyty, — pyłu po nim nie zostało!

Lecz rosła i trwoga. Jak tylko zaczęto mówić o ziemi, budziła się złość do „socjalistów” — wszystko żydzi robią! Wszystko żydzi, a jeszcze ci oto oberwańcy, studenci!

I rzecz dziwna! — zda się, najbardziej drażniło Tichona Iljicza to, że socjalnym demokratą nazywał się syn diaka w Ulja-

nowce, seminarzysta, tłucający się bez zajęcia u ojca. Było też rzeczą trudną do pojęcia to: wszyscy mówią — rewolucja, rewolucja a naokoło — wszystko po dawnemu, wszystko jest powszednie: słońce świeci, w polu żyto okwita, wozy ciągną na stację...

Chłopi, do których dochodziło jeszcze mniej wieści, również zachwycali się japończykami, chociaż potrzaskali głowami:

— Narodu to, ach, co narodu ginie! Zachwycali się i oni tem, że „na proch roznosi”... Zachwycali się, zachwycali — i nagle umilkli. A Tichon Iljicz zaczął mówić już z jawną obawą:

— Skryty lud jest! Wprost mdto, jak skryty!

Zapomniałszy zaś o „żydach”, dodawał — Dajmy na to, że i muzyka ta cała nie jest chytra. Rząd zmienić, a ziemię porównie podzielić — toć przecie i dziecko zrozumie. I, jak się patrzy, rzecz jasna do kogo lgnie, — ludek — to. Lecz, oczywiście, siedzi cicho i, trzeba, rozumie się, baczyć, a tak kierować, żeby milczał. Biegu mu nie dać! Inaczej, trzymaj się: poczuje los szczęścia, poczuje leję pod ogonem — rozbije w drzazgi!

Kiedy czytał lub ralił ziemię tym tylko, niż pół tysiąca dziesięć się „buntownikami”. puszczal się w spór. Z obok jego sklepu chłopcu pół buteleczki, kupił i obwałanki, zdjął już kłada „pociechę” i n Iljicz, nie gadaj. Wedle toby można, zabrać ją wypada...

odbie-  
więcej  
stawał  
wieckim  
i stanął  
nadwór-  
gomółkę  
nią od-  
tego ty,  
dliej —  
nie, nie  
n.)

Cała ta banda zarządców państwowych wraz z falangą urzędniczą, nieznosi organicznie nawet myśli o prawodawstwie i prawach milionowej ludności, broniąc ze stoicyzmem starego porządku.

Sądy uznały zniesienie tortur, lecz chińczycy torturowani są w każdym zakątku państwa. Scinają im głowy, duszą, zabijają uderzeniami pałek. Ludzie sprzedawani są jak psy.

Zahartowała ich wytrzymałość i cierpliwość.

Naród taki nie obawia się ani rewolucji, ani żadnego nacisku z zewnątrz. Przywykł do krwi i cierpień.

Patriotyzm chiński ciągnie soki ożywcze z sił żywiołowych, obcych innym państwom i ze ślepej, niezwalczonej nienawiści do cudzoziemców.

I dziś nawet, w dążeniu do nowego życia, chińczyk utożsamia w jednym pojęciu swego wroga zarówno w przedstawicielach władzy, jak cudzoziemców.

A przylega, pamiętać należy, że chińczyk umie obojętnie umierać.

„Morgen Post“ wyraża zdziwienie, że z Petersburga nadchodzą wiadomości o zakończeniu zatargu chińsko-rosyjskiego. Zatarg ten można uważać za zakończony narazie, gdyby Chiny nadały odpowiedź na ultimatum. Niewątpliwie Rosja postarałaby się ogłosić tę odpowiedź, zwłaszcza, gdyby była z niej zadowolona.

„Morgen Post“ radzi przyjmować z wielką powściągliwością doniesienia o załagodzeniu zatargu.

Japonia ponownie zwróciła Chinom uwagę na konieczność jaknajszybszego załatwienia nieporozumień z Rosją, gdyż od tego zależy utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie.

Wszyscy chińczycy, służący w armii niemieckiej jako oficerowie, otrzymali od rządu chińskiego rozkaz natychmiastowego powrotu do kraju.

Wśród studentów chińskich w Tokio wzburzenie nie ustaje. W piątek wtargnęli tłumnie do gmachu poselstwa chińskiego w celu zaprotestowania przeciwko wyzywającej postawie Rosji. Nieprzyjęci przez posła, studenci spędzili noc całą w poselstwie.

## Wiadomości ogólne.

**○ Zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych.** W Petersburgu rozpoczęły się pod przewodnictwem p. Litwinowa-Falinskiego prace rady umysłowej w sprawie zakładania przedsiębiorstw przemysłowych. W radzie tej udział biorą przedstawiciele moskiewskiego komitetu giełdowego, Tow. fabrykantów i przemysłowców petersburskich, posłowie do Rady państwa, obrani przez przedstawicieli przemysłu, posłowie do Dumy oraz przedstawiciele ministerjów.

Długie rozprawy pociągnęło za sobą zagadnienie, czy projekt trybu otwierania zakładów przemysłowych należy rozstrząsać osobno, czy też łącznie z projektem warunków, jakim odpowiadać powinny zakłady przemysłowe, na które przyzwolono. Po długich rozprawach projekt postanowiono rozstrząsać osobno.

Następnie postanowiono, iż zakłady przemysłowe pod względem niebezpieczeństwa i zakłócania spokoju dzielić się mają na cztery kategorie: do I należą najniebezpieczniejsze, do II najbardziej szkodliwe, do III poszczególnych kategorii należą od głównego zarządu do spraw fabrycznych i górniczych.

**○ O M. Brzezińskim i W. Nałkowskim.** W „Rieczy“ p. N. Dubrowski zestawiał objawy hołdów pośmiertnych, złożonych zmarłym niedawno M. Brzezińskiemu i W. Nałkowskemu, i zaznaczył, że na pogrzebie Brzezińskiego, „który swe zdolności i uczucia połączył z nacjonalizmem“, obecna była „cała Polska“, gdy tymczasem za trumną Nałkowskiego, „łączącego swój patriotyzm z ideałami powszechnej wolności“, postępowała tylko garstka bliskich i pokrewnych mu duchowo. Zestawienie to wywołało ze strony „Gaz. Warsz.“ uwagi następujące:

„Sympatje publicyści „kadeckiego“ leżą nie po stronie tej trumny, dokoła

której, według własnych słów jego, gromadziła się „cała Polska“. Publicysta rosyjski myśli się, oczywiście, iż Nałkowski był odosobniony w społeczeństwie polskim dlatego, że „łączył swój patriotyzm z ideałami powszechnej wolności“. O ile W. Nałkowski w swej działalności publicznej dotykał kwestji polityczno-społecznych, wypowiadał się on raczej negatywnie, krytykując z złością niekiedy to, co stanowi „sancta sanctorum“ szerokiego ogółu, np. wierzenia religijne. Przekonania jego nie mogły znaleźć oddźwięku w masach szerokich, były im bowiem zbyt przeciwstawne, o-cenić go zaś jako uczonego mogło tylko bardzo szczupłe grono osób“.

**○ Podania o patenty** na różne wynalazki i ulepszenia techniczne napływają do ministerjum handlu coraz liczniej.

W roku 1905 było ich 2763, w r. 1909 liczba ta dosięgła do 4194, w r. b., według przypuszczeń ministerjum, przekroczy 5000.

Świadczy to o znacznym ożywieniu przemysłu w państwie.

**○ Tow. „Ica“.** Gazety żydowskie donoszą, iż rząd rosyjski jest wielce niezadowolony z działalności międzynarodowego Towarzystwa kolonizacyjno-żydowskiego „Ica“ w państwie rosyjskim „Ica“ została zalegalizowana dlatego, gdyż sądzono, że w krótkim czasie wyprowadzi z państwa rosyjskiego mnóstwo żydów, chcących emigrować. Teraz jednak, kiedy „Ica“ nie zajmuje się kolonizowaniem emigrantów żydowskich, lecz zakładaniem kas pożyczkowo-oszczędnościowych itp. w obrębie „granicy osiedlenia“, rząd jest z tego niezadowolony, bo uważa taką działalność za niepożądaną.

## Zdolność oszczędzania.

O oszczędności lub rozrzutności narodu nie można sądzić po jego sposobie życia w domu. Tu wchodzi w grę bardzo liczne czynniki, które wpływają na stopę życia obywateli, a nieuwzględnianie owych czynników, usuwających się nieraz z pod obserwacji cudzoziemca, mylnie czyni studja nad narodowym zmysłem oszczędności. Studja, opierane na spostrzeżeniach czynionych nad bardzo dziś licznym zastępem osób podróżujących po obcych krajach, dają rezultaty wogóle tralne. Tu można doskonale obserwować rozrzutność, wynikającą z próżności i fanfaronady, a będącą nieomylną wskazówką braku zmysłu oszczędności. Na podstawie tych studjów orzeczono, że najbardziej rozrzutni są Rosjanie, Rumuni, Węgrzy i obywatele Stanów Zjednoczonych, największą zaś oszczędnością, przy zamierzaniu wygód, odznaczają się Anglii i Francuzi, a Niemcy są pro prostu skąpi.

Te wyniki postanowiono sprawdzić w Stanach Zjednoczonych inną metodą, mianowicie przez lat kilka rachowano, ile oszczędności wysyła do „starej ojczyzny“ emigranci, przybywający z Europy na zarobki. Rezultaty tych poszukiwań ogłoszono i są one następujące: „Okazuje się, że wszyscy razem przybysze z Europy wysyłają swym rodzinom lub krewnym w kraju, okrągło licząc miliard franków rocznie. Sami włosi posyłają tyle że za te pieniądze możnaby przez cały rok utrzymać 150,000 rodzin, liczących po sześć osób. Największa suma pieniędzy odchodzi ze Stanów Zjednoczonych właśnie do Włoch, jednakże pod względem zmysłu oszczędności włosi zajmują dopiero trzecie miejsce pomiędzy emigrantami z Europy.“

Na czele stoją Grecy; każdy z nich wysyła rocznie do domu 200 franków przyczem stale myśli o powrocie do „starej ojczyzny“ i rzeczywiście wraca do niej, skoro tylko rodzina mu doniesie, że już nabyła kawał ziemi.

We wszystkich czasach Grecy odznaczali się umiarkowanym życiem. W świątyniach Atenach, w epoce ich potęgi, nie bywało uczt i igrzysk, jakimi słynie starożytna Roma. W Sparcie panowała jeszcze większa prostota. Oszczędność uchroniła Greków od zagłady.

Drugie po Grekach miejsce zajmują Żydzi, posyłający rodzinom, średnio biorąc, po 160 franków rocznie; ale Żydzi są zwolennikami okrągłych cyfr, ciągle więc odkładają swój powrót do starego kraju, aż w końcu wzywają do

siebie rodzinę i pozostają w Stanach na stałe. Średnia kwota, którą każdy włos posyła swej rodzinie, wynosi w ciągu roku 120 franków.

Ludy południowo-austrjackie, nasiąknięte cywilizacją rzymską, posyłają rodzinom prawie tyleż co włosi — średnio — 112 franków. Polacy posyłają 60, Rosjanie i Skandynawczycy 58 franków; to są ludy najbardziej tęskniące do „starego kraju“, ale upodobanie w alkoholu zatrzymuje tych wychodźców na obczyźnie nieraz do śmierci. Jest przytem charakterystyczne, że Grecy i włosi zmniejszają z latami swych przesyłek pieniężnych rodzinom, natomiast wszystkie narody północne, zwłaszcza zaś Słowiańskie, widocznie dość prędko stygną w swych uczuciach, bo posyłają z każdym rokiem mniej. Każdy wychodźca z Anglii posyła średnio biorąc 28, a każdy z Niemiec tylko 16 fr., ale to dlatego, że Anglii i Niemcy wcale nie myślą wracać do starego kraju. Przeciwnie, ledwie wyładują, natychmiast tak urządzają swe interesy, aby mogli na zawsze pozostać w Stanach Zjednoczonych.

## Pedagogia pruska.

Brutalna, jak wszystko, co jest wykwarem ducha pruskiego, pedagogia pruska, zaczyna wreszcie, pod wpływem znanych wypadków, jakie zaszły w zakładzie wychowawczym w Mielźnie, ulegać pewnej nieznaczącej reformie. Niezależnie, gdyż „zasada“, na której opierała się owa pedagogia w zakładach przymusowego wychowania pozostaje zasadą nadal, ulega tylko innemu nieco zastosowaniu.

„Trzciną Duch Święty dziateczki bić każe“ — deklamują do dnia dzisiejszego Niemcy, to też mimo nowych przepisów o karach, wydanych przez ministrów pruskich (min. spr. wewn. i oświaty) nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż trzcina nadal smagać będzie bezbronne i wijące się w bólu ciała młodzieży szkolnej, tak chłopców, jak i dziewcząt, tylko... grubość trzciny nie będzie już obecnie zależna od przypadku, ani też od osobistego poglądu poszczególnego „wychowawcy“. Urzędowo określono, iż grubość trzciny używanej do smagania dzieci ma wynosić „tylko“ 1 centymetr, a liczba uderzeń nie może być większa nad 10. Poza tem, gdy chodzi o chłostę dzieci słabowitych, płci męskiej, należy poprzednio zasięgnąć opinii lekarza. Co do dziewcząt, to opinia lekarza obowiązuje przed każdym poddaniem ich chłostce cieleśnej.

Charakterystyczne jest zastrzeżenie, uczynione przez ministrów pruskich, zastrzeżenie, które przy jakiej takiej kulturze i delikatności uczuć ludzkich pruskiego ciała pedagogicznego byłoby najzupełniej zbyteczne. Oto... nie wolno uderzać w twarz... głowę... ręce... Jestto bezwzględnie postępowe, gdyż dotychczas „okolica“, do której kierowano uderzenia była obierana przez wychowawców pruskich dowolnie.

Napomknięto również coś nie coś w nowych, barbarzyńskich w swem za-cofaniu przepisach, o unikaniu kar, obrażających uczucie wstydu, albo wywołujących wstręt i obrzydzenie.

Podzielono też przepisy na kilka działów, z których jeden obejmuje wymierzanie kar chłopcom małym, wychowankom starszym, wreszcie dziewczętom.

Tak się oto przedstawiają nowe przepisy o karach. Jakże daleko pedagogia pruska stoi poza pedagogją szwajcarską, gdzie chłostę dzieci zniesiono oddawna, bez najmniejszej szkody dla sprawy wychowania młodych pokoleń.

Wychowawcy pruscy skostnieli w swym barbarzyńskim konserwatyzmie, odrzucają wszelkie postępowe wzory, nucąc po dawnemu:

— Trzciną dziateczki Duch święty bić każe...

Więc... bij!

## ZE STRON DALSZYCH.

**Δ „Jezuici“ w Moskwie.** „Now. Wr.“ podaje dalsze informacje o wykryciu jezuitów w Moskwie. Oto śledztwo administracyjne zostało już u-

kończone, a materiały częściowo oddane prokuratury, częściowo zaś do departamentu wyznań obcych. W drukarni br. Kusznarewów znaleziono jakoby przy rewizji archiwum jezuićkie, które zawiera wiele ważnych dokumentów. Zarządzający drukarnią był jakoby tajnym agentem jezuićkim i ich sekretarzem. W archiwum znaleziono korekty, listę jezuitów, świadectwa i t. p.

„Now. Wremia“ wyraża nadzieję, że władze sądowe po tej nici, jaką ujawniono w Moskwie, wykryją wszystkie organizacje jezuićkie w Rosji. Obawia się też ten organ, że ks. Wierciński, zanim dojdzie do sądu, zbiegnie z Rosji.

O sprawie swojej ks. Wierciński mówił do korespondenta moskiewskiego „Now. Wremia“: „Bez względu na wszelkie oskarżenia mnie przez pismo, na drogę publicystyczną w celu rehabilitacji siebie nie wstąpię. Wolę drogę oficjalną. Jestem poddanym niemieckim i z powodu oskarżeń zwracam się do konsula naszego, sądząc, że wpływowe przedstawienia konsula niemieckiego lepiej od wszelkich sprostowań w gazetach stwierdzą bezpodstawność zarzucanego mi przestąpienia prawa i przynależności mojej do zakonu towarzystwa Jezusowego. W całej swej działalności duchownej nigdy nie uważałem za potrzebne ukrywanie czegokolwiek i cała moja działalność była widoczną dla władz. Więcej nie mogę mówić, ponieważ z rozkazu lekarzy powinienem leżeć w łóżku i z powodu choroby gardła muszę wstrzymać się od rozmowy.“

**Δ Samobójstwo na cmentarzu.** Z Krakowa donoszą:

Służba na cmentarzu rakowickim znalazła blisko 30-letniego mężczyznę, leżącego pomiędzy grobami w przestrzelonej skronią. Zauważane natychmiast pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć; kula przeszła przez mózg i wyszła lewą skronią. Na miejsce wypadku przybyła również policja, celem przeprowadzenia dochodzeń. Denat trzymał w jednej ręce rewolwer, w drugiej kartkę następującej treści: „Jestem Ludwik Morawski, urzędnik fabryki Hulszyskiego w Sosnowcu; proszę taskawie zawiadomić firmę. Koszta pogrzebu będą pokryte przez moją rodzinę; upraszam o niedokonywanie sekcji“.

Prócz tego znaleziono przy samobójcy papierosnicę i pugilares z drobną kwotą pieniężną.

Morawskiego widziano od dwóch dni, błądzącego po cmentarzu. Na służbie cmentarnej robił wrażenie chorego na rozstrój nerwowy.

**Δ Kongres prasy.** Kongres prasy w Rzymie rozpocznie się 3-go, a skończy 10-go maja. Program zawiera między innymi, uroczyste otwarcie kongresu w obecności króla i królowej na Kapitolu, przyjęcia u ministra spraw zagranicznych San Giustano i u burmistrza Nathana, garden party u króla w Kwirynale, oraz przyjęcie u ministra oświaty.

**Δ Morderca hrabiny Trigona.** Porucznik Paterna, który, jak wiadomo, zamordował hrabinę Trigona, usiłował popełnić samobójstwo, znajduje się obecnie na drodze do wyzdrowienia. Odzyskawszy już zupełnie przytomność i siły, zachowuje się wobec dozorców swoich w rzymskim szpitalu więziennym z najwyższą arogancją i grozi im karami, jeżeli nie będą zachowywali się względem niego z szacunkiem należnym, znajduje się bowiem, jak twierdzi, pod protekcją osób wysoko postawionych.

**Δ Miljonowa kradzież starożytności.** Do Londynu nadeszła wiadomość z Filadelfji, że w końcu zeszłego tygodnia skradziono z muzeum miejskiego kosztowności na sumę przeszło miljonu dolarów. Są to przedmioty starożytne, klejnoty i figurki złote, pochodzące z pierwszych czasów Egiptu. Wartość archeologiczna tych rzeczy była ogromna.

Dotychczas nie wiadomo, czy kradzieży dopuścili się zawodowi wylamywacze, czy też... fanatyczni zbieracze amerykańscy, którzy nie cofają się nawet przed włamaniem w pogoni za rzadkością okazów.

**Δ Pierwsza poczta papiewietrzna.** Na wystawie zjednoczonych indyjskich północno-zachodnich prowincji, w Allahabad, urządzono pierwszą pocztę papiewietrzną. Kilka razy na dzień roznoszą aproplaną listy do pobliskich miejscowości, zka-

ekspeduje się je dalej zwyczajną pocztą. Jest to próba przesyłania wiadomości z obłożonej twierdzy. Poczta napowietrzna w Allahabad posługuje się specjalnymi znaczkami, które będą kiedyś stanowiły specjalną wartość dla filatelistów.

## Z LITWY I RUSI.

× **Dezynfekcja korespondencji pocztowej.** Naczelnik kolei Południowo-Zachodnich ogłosił okólnik głównego zarządu kolei o dezynfekcji korespondencji pocztowej, nadchodzącej z miejscowości nawiedzonych przez dżumę.

## Wiadomości krajowe.

+ **Kara prasowa.** „Kurjer Poranny” skazany został administracyjnie na grzywny pieniężne za umieszczenie w nr. 41 wiadomości i nazwiska osoby u której dokonano rewizji.

+ **Za artykuł „Finis Finlandiae”.** Departament karny izby sądowej warszawskiej rozpoznawał sprawę p. Leona Rostkowskiego, b. redaktora „Wiadomości Codziennych”, pociągniętego do odpowiedzialności za wydrukowanie w nr. 136 tegoż pisma artykułu p. t. „Finis Finlandiae”. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd uznał okoliczności łagodzące i skazał redaktora Rostkowskiego na 400 rb. kary lub trzy miesiące aresztu.

+ **Niezwykła kontrabanda.** W Szczyplonie pod wagonami towarowymi kolei kaliskiej znaleziono ukrytą kontrabandę w postaci całych sztuk tiulu, używanego do hańdów. Kontrabanda była zręcznie przymocowana pomiędzy kołami do spodu wagonów i tylko wypadek posłużył do odkrycia owej skrytki. Kto jednak ukrył tę kontrabandę, kto je wiozł... na razie dociec się nie dało. Towar skoniskowano, ale kto zapłaci karę za przemycanie tiulu... nie wiadomo. Znaczący spraw celnych utrzymują, że zarząd kolei pruskiej będzie zmuszony ponieść wszelkie konsekwencje, gdyż nie ulega wątpliwości, że kontrabanda nalaadowana, a raczej ukryta pod wagonami została w Skalmierzyszach. Inni dowodzą, że karę poniesie zarząd kolei kaliskiej, gdyż w jej wagonach „szwarc” znaleziono. W każdym razie sprawa ta wywołała ogólne zaciekawienie wśród sfer komorowych i kolejowych.

## Przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

W nadchodzącą środę, d. 22 marca odbędzie się w Teatrze Popularnym dwudzieste trzecie z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów.

Odegraną będzie nadzwyczaj efektowna

### „Odsiecz Wiednia”

sztuka patriotyczna z dziejów bohater-skiej Polski, która zawsze była przedmurzem chrześcijaństwa, broniąc go przeciw Turkom.

Treść pełna scen wzruszającego heroizmu, staranna wystawa i znakomita gra artystów dają rękojmię, że w dniu przedstawienia sala teatru będzie wypełniona po brzegi.

W przedstawieniu tem bierze udział cały personel teatru Popularnego. Bilety można nabywać w Administracji „Kurjera” po niższej prawie do połowy cenie w dniu dzisiejszym do godz. 8 wiecz., we wtorek od 9 rano do 8 wiecz., a w środę, w dzień przedstawienia, do g. 5 po poł., od g. 6 — w kasie teatralnej po cenach zwyczajnych.

Każdy z prenumeratorów, po okazaniu kwitu z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc ma prawo do nabycia czterech biletów po niższej cenie.

Redakcja „Kurjera Łódzkiego”.

## KRONIKA

= **Zmiany w ustawie.** Odegnął komisja obrony państwowej w Dumie rozważała projekt zmian w ustawie o powinności wojskowej.

Według projektu, ulgi rodzinne mają być ograniczone, jak to już pisaliśmy, do trzech kategorii, mianowicie wolni od pełnienia powinności wojskowej mają być jedynacy, najstarsi synowie ojców, którzy skończyli lat 50 lub nie są zdolni do pracy.

Medycy, farmaceuci i weterynarze mają pełnić powinność wojskową przez dwa lata, jak również ochotnicy. Ci ostatni, jeżeli zdadzą po roku egzamin na chorążego, służyć mają, zamiast całego drugiego roku, tylko cztery miesiące.

### MIEJSCOWA.

= (s) **Ze Stow. pracowników handlowych.** W sobotę w lokalu własnym przy ul. Długiej nr. 45 odbyło się walne roczne zebranie członków stowarzyszenia pracowników handlowych.

Przewodniczył na zebraniu p. Jaszunski.

Najpierw przystąpiono do rozpatrzenia zatwierdzonej przez władze kasy przezorności dla członków Stowarzyszenia.

Po odczytaniu ustawy zabrał głos p. Kopelowicz, który w dość długiej przemowie poddaje krytyce ustawę kasy.

Ustawa ta pierwotnie była przesłana do min. spraw wewnętrznych, które odesłało projekt do min. finansów. Przez to ostatnie do paragrafów ustawy wprowadzone zostało tyle zmian, że obecnie proponuje mówca odrzucenie ustawy. Ważniejsze zmiany, wprowadzone przez ministerjum są następujące:

1) Wkłady członków nie mogą przewyższać rubli 500, lecz uczestnik może wносить dopiero po złożeniu całkowitego udziału w sumie 100 rubli.

2) Stopa procentowa od pożyczek została określona na 6 proc., co zniechęca zarząd płacić od oszczędności nie więcej jak 4 — 5 proc. Taka norma nie może wpłynąć na rozwój finansowy kasy.

3) Ministerjum znosi nietykalność funduszy oszczędnościowych, czyli że mogą one podlegać aresztom sądowym.

4) Pożyczki bez polecenia mogą być wydawane tylko do wysokości miesięcznej pensji uczestnika. Poreczać mogą tylko ci, którzy sami osobiście z pożyczek nie korzystają.

Są to niesłychane uтрудnienia, które krepują rozwój kasy wogóle i dlatego mówca w konkluzji proponuje odrzucić ustawę kasy pożyczkowej.

Propozycja jednak odrzucenia nie została przyjęta przez zebranych.

Dalej przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania za rok ubiegły i budżetu na rok bieżący.

Postanowiono powiększyć preliminarz zapomóg ze 150 na 300 r.

Wniosek p. Goldberga, aby obniżyć pensję sekretarza zarządu odrzucono, przy czem kwestję określenia wynagrodzeń oficjalistów Stowarzyszenia pozostawiono zarządowi.

Postanowiono rozszerzyć kompetencje komisji rewizyjnej.

Postanowiono urządzać wieczory dyskusyjne i odczyty.

W końcu uchwalono, aby zastępcy członków zarządu byli zapraszani na posiedzenia zarządu z głosem doradczym.

Nakoniec przystąpiono do wyborów, które dały następujące wyniki: na członków zarządu zostali wybrani pp.: H. Krukowski, N. Kołtoński, N. Engel, I. Librách, L. Epstein, I. Berliner, M. Szeniwicki, S. Fin, C. Den.

Na zastępców pp.: M. Praszkiér, H. Weinstein, Barg, A. Lubotyńowicz i M. Rubinstein.

W sprawie kasy asekuracyjnej odbędzie się zebranie w następną sobotę.

= (r) **Pierwsza wystawa lotnicza w Łodzi.** W dniu 25 b. m. o godz. 1 po poł. zostanie otwarta w sali Helenowa pierwsza wystawa lotnicza, która trwać będzie do dnia 3 kwietnia r. b.

= (w) **Z Łódzkiego rzemieślniczego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.** Wczoraj po południu, w lokalu Zgromadzenia rzemieślników przy ul. Miłsza nr. 46, odbyło się roczne ogólne zebranie członków łódz-

kiego rzemieślniczego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.

Przewodniczył na zebraniu p. P. Lasocki, asesorami byli pp.: E. Muszyński i W. Czaplicki, sekretarzem zaś p. L. Domagała.

Porządek dzienny zebrania, między innymi, obejmował sprawozdanie zarządu z działalności za rok zeszyły, zatwierdzenie budżetu na r. b., wybory oraz podział zysków.

Według rozpatrzonego i zatwierdzonego przez zebranie sprawozdania, Towarzystwo miało w r. z. obrotu 905,709 rb. 01 kop.

W dniu 1 stycznia r. b. suma udziałów wynosiła 59,075 rb. 55 kop., wkłady—138,298 rb. 72 k., długi—17,525 rb., kapitał zapasowy—2,295 rb. 66 k., sumy przechodnie—4,539 rb. 75 k.

Czystego zysku Tow. osiągnęło w roku sprawozdawczym 5,955 rb. 58 k. Z sumy tej zebranie wyznaczyło, na kapitał zapasowy 595 rb. 56 k., na wypłatę dywidendy w stosunku 6 proc.—2,002 rb., na dodatkowe wynagrodzenie: dla rady—650 rb., zarządu—550 rb., dla pracowników biura—386 rb. (w stosunku do miesięcznej pensji), za sprawdzenie bilansu—50 rb. i na zasilenie funduszy Tow. „Wiedza”, łódzkiego Gniazda Tow. opieki nad dziećmi, na szkołę rzemieślniczą i komitet przeciwdziedziczy—122 rb. 2 k., oraz na kapitał rezerwy—1,600 rb.

Budżet na r. b. zatwierdzono w sumie 14,865 rb.

Wybory dały wynik następujący: do zarządu wybrano pp.: E. Muszyńskiego i A. Sarneckiego (tego ostatniego ponownie); do komisji rewizyjnej przez aklamację pp.: S. Andrzejewskiego, W. Czaplickiego, A. Krowickiego i A. Bidorfa.

Na zakończenie dodać należy, iż w ciągu roku zeszłego zapisało się do Tow. 561 nowych członków.

= (n) **Otwarcie gabinetu Roentgenowskiego** przy szpitalu Poznańskich nastąpiło wczoraj, o godzinie 12 w poł.

Gabinet powstał z funduszy ofiarowanych przez spadkobierców b. p. Zygmunta Jarocińskiego. Sam szpital oddał na pomieszczenie gabinetu 3 sale darmo, jak również siłę elektryczną.

Na uroczystość przybyli prezes Jakób Hertz, p. St. Jarociński, główny lekarz szpitala dr. Kon, delegat łódz. Tow. lekarskiego dr. Ant. Goldman i zaproszeni goście.

Szczegółowych objaśnień udzielał dr. I. Abrutin, demonstrując zarazem wewnątrz organizmu ludzkiego za pomocą zdjęć roentgenowskich.

Aparat szpitala Poznańskich jest aparatem udoskonalonym, najnowszego systemu.

W ciągu ostatnich 4 tygodni zastosowano w szpitalu leczenie roentgenowskie, ze skutkiem pomyślnym.

Na utrzymanie gabinetu ściągane będą niewielkie opłaty od zamożniejszych chorych, zaś pan St. Jarociński przyobiecał pomoc materialną.

Bezpłatne porady dla ubogich będą odbywały się od godziny 11 do 12 przed południem, a dla zamożniejszych od 3 i pół do 4 i pół po południu.

Gabinet znajduje się pod zarządem dr. Abratina i głównej asystentki d-ra Marii Kaufmanówny.

Uroczystość inauguracji zakończyła się przemówieniem dziękczynnym dr. Abrutina, wygłoszonym w imieniu Łodzi do spadkobierców b. p. Z. Jarocińskiego.

= (t) **Z Towarzystwa higienicznego.** Oddział łódzki wnrzawskiego towarzystwa higienicznego wobec tego, że popularyzowanie zasad higieny za pomocą odczytów nie osiągnęło pożądanego rezultatu z powodu nader nielicznego udziału słuchaczy, postanowił działalność swoją ograniczyć do rozpowszechniania wydawnictw popularnych z dziedziny higieny.

Oprócz duchowieństwa, następujące firmy poparły: silowania towarzystwa:

Allart, Rousseau et Co., J. Arkuszewski, Desurmont, Motte et Co., S. Barciński, K. Eisert, J. Birnbaum, M. Fucha, Hirszberg i Wilczyński, „Gazetnia”, J. Kinderman, L. Geyer, D. Prusak, Z. Jarociński, S. Rosenblatt, Leonhardt, Woelker i Girbardt, I. K. Poznanski, Tow. akc. K. Scheiblera, T. Finster, Hirszberg i Birnbaum.

= (r) **Jak dzieci uczoły Konopnicką?** Wczoraj sala pracowników kolei Łódzkiej zapełniła się po brzegi dziećmi różnego wieku, zgro-

madzoną w towarzystwie rodziców i opiekunów dla uczczenia tej, która tyle swych naichnień poświęciła duszom młodocianym.

Po marszu żałobnym Chopina, wykonanym na fortepianie przez prof. T. Jotykę i uwieńczenie przez dzieci portretu poetki kwiatami, wygłosił pogadankę o Marii Konopnickiej i jej utworach dla dzieci p. W. Zawadzki, nauczyciel gimnazjum polskiego.

Z właściwą sobie umiejętnością przemawiania do umysłów dziecięcych, p. Zawadzki omówił utwory Konopnickiej, w których poetka szerzyła miłość ku wszystkim, co piękne i szlachetne, a przede wszystkim współczucie dla niedoli dziecięcej.

Pogadankę ilustrowała deklamacja dzieci ze szkoły przygotowawczej p. J. Zawadzkiej.

Następnie chór dzieci z tejże szkoły, wyćwiczony przez prof. Jotykę, wykonał bardzo ładnie kilka piosenek M. Konopnickiej.

Po każdej piosence dzieci darzone burzliwymi oklaskami.

Fragmety z „Krasnoludków” uscienizowane przez p. Zawadzka, dopełniły całości tego udatnego pod każdym względem wieczoru.

Należałoby więc ten powtórzyć w większej sali i przy niższych cenach biletów, ażeby szersze masy dzieci mogły zaznajomić się z kochającą je wielką poetką narodową.

### = (d) **Echa strasznych dni.**

W dniu 25 czerwca 1906 roku z ręk. Łódki, przepływającej przez pola wsi Bruss, powiatu łódzkiego, obok szosy wiodącej z Łodzi do Konstantynowa, wydobyto trupa nieznanego mężczyzny, oznakami gwałtownej śmierci. Osobistości denata, pomimo zarządzonych poszukiwań, narazie stwierdzić nie było możliwości i nieboszczyka pochowano jako nieznanego.

W roku 1908 agenci wydziału śledczego stwierdzili, że to był trup robotnika Walentego Nawrockiego, będącego wówczas bez zajęcia, który w przeddzień znalezienia jego trupa, razem z innymi robotnikami, a mianowicie: Stanisławem Mikołajczykiem, Stanisławem Olesieńskim, Władysławem Kwiatkowskim oraz Józefem i Franciszką małżonkami Nawrockimi, byli zatrzymani na ulicach przez nieznanymi im robotników, jako poszlakowani o kradzież bielizny, należącej do Jana Wintera i koni Filipa Rufenacha, zamieszkałych przy ulicy Leśnej, nr. 56.

Po zatrzymaniu wszyscy oni zostali zaprowadzeni do mieszkania Wintera gdzie znajdowało się już kilkunastu robotników, którzy utworzyli nad nimi „sąd”.

Podczas badania przez „sędziów”, oskarżeni do winy się nie przyznali, wtedy ci, chcąc wymusić przyznanie zaczęli ich katować „bykowcami”, polewając od czasu do czasu wodą.

Podczas katowania tego Walenty Nawrocki zakończył życie, inni zaś postradali przytomność.

Po niejakiem czasie „sędziowie” u wolnili Józefa i Franciszkę małżonków Nawrockich, kazawszy im przedtem przysiąc, przed zaimprovizowanym narędcę, ołtarzem, na którym stał krucyfiks, pomiędzy brauningami, że o tem, co się działo w mieszkaniu Wintera, nie powiedzą nikomu ani słowa, grożąc w przeciwnym razie śmiercią.

W nocy tegoż dnia, samowolnie sędziowie, pokładszy pozostałych w stanie nieprzytomnym Mikołajczyka, Olesieńskiego, Kwiatkowskiego i Walentego Nawrockiego, na resorkę zawieźli ich do lasu przy szosie Konstantynowskiej i tam po jednemu zrzucali ich do rowu, trupa zaś Nawrockiego, dojechawszy do wsi Bruss, zrzucili pod most do rzeki.

Mikołajczyk, Olesieński i Kwiatkowski, przyszedłszy do przytomności, zawlekli się z trudem do domów, lecz o tem co się z nimi działo nikomu nie mówili.

Do jakiego stopnia zabójcy steryzowali więzionych świadczy fakt, że wdowa po zabitym Walentym Nawrockim, wiedząc o śmierci męża, obawiała się pójść na jego pogrzeb i pozwoliła pochować go jako nieznanego, nawet w dwa lata później, po wykryciu zabójstwa, kiedy „sędziowie” byli już aresztowani, obawiała się złożyć zeznanie.

Przy dochodzeniu śledczym stwierdzono, że sąd ów składał się z znanych ongi bojowców: Feliksa Wolskiego,

(pseudonim „Czarny”), Roberta Ratke, Piotra Węglarskiego (pseudonim „Mikado”, pod przewodnictwem Józefa Skowrońskiego, które to osoby należące do organizacji bojowej, sterylizowały zupełnie mieszkańców zachodniej dzielnicy Łodzi, szczególnie zaś na Łakowej ulicy, gdzie znajdują się fabryki Bennicha, Markusa Kutnera, Markusa Kona, Kindermana i Titzena.

W swoim czasie za przestępstwo to byli aresztowani Wolski i Botko, którzy następnie straceni zostali z wyroku sądu wojennego, Wędlarski zaś i Skowroński zdolali zbiedz. Obecnie Skowroński, przypuszczając widocznie, że o osobie jego już zapomniano, przyjechał do Łodzi, lecz zawiódł się, bo oto na trzeci dzień po przyjeździe, do mieszkania jego zjawili się agenci wydziału śledczego i aresztowali go. B. „prezesa sądu” osadzono w więzieniu przy ulicy Długiej, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

(z) **Listy gończe.** Ekaterynostawski sąd okręgowy poszukuje za pomocą listów gończych łodzianina, Szaję Rozencwejga, lat 18, oskarż. z p. 3 art. 1655, p. 4 art. 1649 i p. 2 art. 1659 kod. kar.

(d) **Jeszcze jeden spódb.** Onegdaj do Jakóba Brela, stróża domu nr. 42 przy ul. Nawrot, zjawił się młodzieniec lat 16—18 i oświadczył mu, że go wzywa do cyrkułu rewitowy razem z książkami melundkowemi.

Posłuszny stróż zaraz uczynił zażość, niby to żądaniu pana naczelnika i poszedł do 3 cyrkułu, lecz tam dowiedział się, że nikt go nie żądał. Zagniewany wrócił do domu, gdzie od żony dowiedział się, że w kilkanaście minut po jego wyjściu, wrócił się młody człowiek, który go wezwał do rewitowy i oświadczył jej, że Brel został aresztowany i jeżeli nie zapłaci 10 rubli, to osadzony zostanie w więzieniu. Zrozpaczona żona, wzięwszy ze sobą pieniądze, razem z młodzieńcem pośpieszyła ratować męża od więzienia, lecz po drodze młodzieniec ów zdołał przekonać kobietę, żeby mu powierzyła załatwienie sprawy i wręczyła pieniądze, co też ta uczyniła i wróciła uspokojona do domu, lecz wkrótce dowiedziała się, że padła ofiarą oszustwa. Odnalezieniem pomysłowego aferzysty zajęła się policja.

(d) **Aresztowania.** Agenci wydziału śledczego aresztowali poszukiwane przez listy gończe następujące osoby: Michała Bąkowskiego, oskarżonego o kradzież, Józefa Gwiżdżowską za także przewinięcie, Józefa Krzeminskigo, oskarżonego o rabunek i Izraela Rejnstejna i Chaima—Berka Wajsberga oskarżonych za kradzieże.

(d) **Zuchwała kradzież.** W nocy z piątku na sobotę, niewiadomi złodzieje, dostawszy się do piwnicy, położonej pod sklepem z towarami jedwabnymi Dobrzyńskiego i Kosowskiego, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 9, przebili otwór w sklepieniu i przez takowy weszli do sklepu, skąd po schodach przedostali się do kantoru znajdującego się na 1 piętrze, gdzie stoi kasa ogniotrwała. Złoczyńcy rozbili kasę i skradli z niej 5,000 rubli w gotówiznie, weksle zaś i inne dokumenty pozostawili, porozrzucawszy je tylko. Z kantoru wrócili nazad do sklepu, skąd zabrali 16 sztuk towaru, wartości 2,000 rubli i przez wyrąbany otwór wyszli na podwórze i zniknęli bez śladu, pozostawiając na miejscu narzędzia złodziejskie. Kradzież zauważono dopiero w sobotę wieczorem, kiedy otworzono sklep, zamknięty cały dzień z powodu sabatu. Zawiadomiona o kradzieży policja zajęła się energicznie odszukiwaniem złoczyńców, lecz dotychczas na ślad ich nie natrafiono.

(d) **Kradzieże.** Wydział śledczy zawiadomiony został o kradzieżach: z garderoby teatru Thalia—sukni i kapelusza, wartości 48 rb., należących do artystki Mizzi Semden; 19 rb. pieniędzy z mieszkania Bolesława Feliksa Krzeminskigo przez wuja jego Józefa Chejnyusza; 15 rb. gotowizną z kieszeni Sawy Architona na Nowym rynku, przez Emilię Zacharczyk, którą aresztowano.

(w) **Sadze.** Wczoraj, o godzinie 6 m. 30 wieczorem, przy ul. Andrzejka pod nr. 4, zapaliły się sadze.

Ogień skutkiem domownicy przed przybyciem straży.

(p) **W maszynie** odniósł obcięcie dwóch środkowych palców u prawej ręki robotnik fabryczny lat 37, Józef Janowski, Szosa Aleksandrowska

W maszynie prawa rękę okaleczył również piętnastoletni Franciszek Piasek, Karola 19.

(p) **Wskutek** eksplozji nafty poparzyła obydwie ręce służąca lat 21 Natalia Sutockina. Przy gaszeniu ognia powstałego z eksplozji poparzył też ręce fabrykant Jakób Offenbach, lat 40, Aleksandrowska 7.

(p) **Ataku** apoplektycznego doznała Teresa Szwarz, lat 73, zamieszkała przy dzieciach. Stan ciężki. Ludwika nr. 67.

(p) **Z pierwszego** piętra na bruk spadł na Wolborskiej 31 sześciolatekni syn krawca Dawidek Bes, odniósłszy ogólne potłuczenie i okaleczenie głowy.

(p) **W bójkach** ponieśli szwank: na Szkolnej 13, robotnik Jan Dyżera lat 37. Raniono go nożem w głowę; na Dzielnej nr. 52, furman Józef Dębski którego uderzono łopata i pokaleczono mu twarz.

(p) **Napad na ulicy.** Na ul. Jerolimskiej nr. 6, Franciszek Graif, mularz, lat 21, poraniony był przez kolegę nożem w plecy.

(p) **Przez konia** kopnięty na Składowej 30, dorożkarz, lat 50, Stanisław Polczyński, odniósł okaleczenie czoła, nosa i oczu.

Zona Polczyńskiego zemdląła na wiadomość, że mąż jej umarł, wskutek powyższego wypadku z koniem.

Przez konia kopnięty również na ul. św. Józefa nr. 13, woźnica, lat 29, Antoni Olszewski, ma okaleczoną twarz.

**ZAMIEJSCOWA.**

(z) **Ze zgierskiego towarzystwa pożyczk. oszczędnościowego.** Odbyło się ogólne doroczne zebranie członków zgierskiego towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego, na którym, między innymi, rozpatrzone i zatwierdzone sprawozdanie z działalności towarzystwa za rok zeszyły.

Według tego sprawozdania tow., założone w roku 1902 przy udziale 58 członków, liczy obecnie 1029 stowarzyszonych; w dniu 31 grudnia 1909 roku liczba ta wynosiła 962, zatem w ciągu roku sprawozdawczego przybyło 245 członków.

W okresie sprawozdawczym odbyto ogólnych zebrań 1, posiedzeń rady, wspólnie z zarządem — 52 i rewizji kasy 12.

Zgodnie z uchwałą ogólnego zebrania towarzystwo pobierało od pożyczek udzielonych na spłatę jednorazową — 8 proc., od pożyczek spłacanych ratami kwartalnymi — 7 proc., a od pożyczek spłacanych miesięcznie lub tygodniowo 6 proc.

Od wniosków oszczędnościowych towarzystwo płaciło od 4 — do 5 i pół procent, zależnie od terminu wymówienia.

Ogólny obrót towarzystwa w roku zeszłym wynosił 594,564 rub. 44 kop. Suma udziałów w dniu 31 grudnia r. z. wynosiła — 32,387 rub. 67 kop.

Wkłady procentowe — 139,890 r. 77 kop.

W ciągu roku sprawozdawczego udzielono 713 pożyczek na ogólną sumę — 93,364 rub. 75 kop. Kapitał zapasowy towarzystwa stanowi sumę — 2,053 rub., kapitały własne — 1,953 rub. 85 kop.

Czystego zysku osiągnięto w roku zeszłym 2,764 rub. 43 kop.

Z sumy tej wyznaczono: na fundusz zapasowy — 276 rub. 44 kop., na dywidendę — 1,055 rub. 32 kop., na komisję współdzielczą — 27 rub. 64 kop., na wynagrodzenie dla członków rady i komisji rewizyjnej — 315 rub. na gratyfikację dla pracowników towarzystwa — 300 rub., na dom własny — 100 r., na towarzystwo opieki szkolnej — 90 rub. 03 kop. i na podatek od dochodu — 500 rub.

W końcu uchwalono zwrócić się do komitetu do spraw drobnego kredytu z prośbą o pozwolenie na podniesienie wysokości pożyczek z 300 do 800 rub. za poręczeniem i do 1,000 rub. pod zastaw maszyn, narzędzi rolniczych i pożyczek hypotecalnych.

Wybory daty wynik taki: do rady wybrano ponownie pp. F. Lebrechta i T. Modro; na zastępcę członka zarządu p. K. Sobiepanka; do komisji rewizyjnej p. W. Jasinskigo.

**Z kraszewa i Wiśniowej Góry** donoszą: Leśniczy lasów rządowych w Kraszewie i Wiśniowej Gó-

rze wydał rozporządzenie, którem poleca straży leśnej, aby wzbierała wejścia do lasów nie tylko kolonistom okolicznym, lecz także leśnikom, a to z tego powodu, że zarówno pierwsi jak i drudzy nie szanują drzew, niszczą je, a koloniści posuwają się nawet do gospodarowania w lesie po nocach.

Z tego też powodu nie będą sprzedawane bilety sezonowe dla letników na wejście do lasów, co niezawodnie odbije się nader ujemnie na frekwencji tychże w okolicach podleśnych.

Winni samowolnego wejścia do lasu, będą pociągani do odpowiedzialności.

(r) **Z Tow. „Hazor”.** W sobotę ubiegłą odbył się w Zgierzu wieczór literacko-muzyczny Tow. „Hazor”.

Na program złożyły się śpiewy chóru Tow. pod dyрекcją p. Dągożańskiego, deklamacja młodego literata p. Segalowicza, który odczytał kilka utworów własnych, oraz monolog, wypowiedziane ze swadą przez p. Moszkowicza.

Wieczór wypadł bardzo udanie.

**TEATR. MUZYKA I SZTUKA.**

**Repertuar teatru polskiego A. Zelwerowicza.**

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

Dziś ostatni gościnny występ i benefis znakomitej heroiny teatru lwowskiego, pani Wandy Siemaszkowej, która pożegna publiczność w sensacyjnej komedji W. Sardou i E. Moreau „Madame Sans Gene”, partnerem zaś jej będzie niezrównany odtwórca roli Napoleona I p. Ferdynand Feldman. Ceny miejsc zwyczajne.

We wtorek, po cenach niższych od popularnych, „Oj mężczyźni, mężczyźni”

W środę, z udziałem p. Feldmana w roli Shyloka szekspirowski „Kupiec wenecki”.

We czwartek, głośny dramat Gorkija „Mieszczanie”, z p. Feldmanem w roli Beziemionowa.

**Repertuar teatru Popularnego.**

Jutro daną będzie sensacyjna sztuka w 5 aktach p. t. „Piękna Marsylianka”, po cenach zniżonych.

W środę dla prenumeratorów „Kurjera Łódzkiego” dyrekcja przeznaczyła piękny obraz historyczny w 5 aktach W. Rapackiego p. t. „Odsiecz Wiednia” z panem Bolesławskim w roli króla Sobieskiego. Sztuka powyższa wystawiona i grana bardzo pięknie przez zespół artystów teatru popularnego, wywiera potężne wrażenie.

W próbach przesłuchany utwór dramatyczny z czasów legendowych „Królowa Wanda” w 5-ciu aktach Franc. Wężyka, dyrekcja przygotowuje tę nowość z zupełnie nową wystawą, a kostiumy według wzorów St. Wyspiańskiego oparte na motywach słowiańskich.

**Koncert symfoniczny.**

Dziś, w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej, ostatni koncert warszawskiej orkiestry symfonicznej na benefis dyrektora Fitełberga.

Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

**Wrażenia teatralne.**

**Teatr polski Zelwerowicza.**

„Madame Sans-Gène” komedja w 3 aktach W. Sardou i E. Moreau. Występ F. Feldmana.

Komedja Wiktoryna Sardou i E. Moreau'a przed kilkunastu laty, jako nowość sceniczna a sensacyjna i sztuka niezawodząca kasę, obiegła świat cały, zdobywając sobie wszędy sukcesy i apłauzy. Tajemnica jej powodzenia leżała głównie w niestarzejącym się w masach kulcie dla wielkiego koryfajana, tudzież w emocjonującym widoku przedsmacz-

ku rewolucji, przesycającym już wówczas atmosferę społeczną.

Nie zwracano wtedy uwagi, że „Madame Sans-Gene” stanowi w gruncie rzeczy nie apologię lecz satyrę rewolucji i wogóle idei republikańskiej teorii demokratycznych. Władztwo ludu, cel wielkiej rewolucji francuskiej, jest tu przedstawione w krzywym zwierciadle literatury scenicznej i zgoła niesubtelnie schłostane biczyskiem ordynatynnej ironji.

Ale szary tłum widzów nie badał celu napisania tej sztuki, ani silił się przeiknać tendencję autorów, on brał rzecz zewnątrznie. Entuzjazmował się widokiem czerwonych czapek królobójców, cieszył się, że republikanin zajął skrwawiony tron Ludwika i bił brawo „pyskatej” praczce, która się samego cesarza nie bała.

W „Madame Sans-Gene” są dwie role główne: Napoleona i praczki Katarzyny Hübscher, która dzięki niezwykle losów odmianie później księżny Gdańskiej nosiła godność; cesarz jednakże jest tu postacią dominującą. Poczynając od aktu drugiego, wokół jego osoby skupia się akcja cała, a więc i uwaga spektatora.

Jako wykonawca roli Napoleona, p. Feldman, jest głośny w Polsce i nie miał dotąd rywala, pomimo, iż wielu artystów z mniej lub więcej napoleońskimi twarzami postać tę odtwarzano. Zaden z nich nie miał takiego całokształtu danych, któreby pod względem zarówno zewnątrznym, jak i ducnowym złożyły się na całość tak idealną.

Napoleon p. Feldmana, to portret naturalnej wielkości, któremu jakby władza nadgenjalnego czarodzieja kazała wyjść z ram i na bis publiczności ograć fragment z dzieł niezwykłej jego kariery. Ma on w sobie wszystkie oplewane przez bardów wielkiej Francji i skrzętnych badaczy historyków cechy: moc władcy, tężyznę wojacką, lakonizm rozkazdawczy, rubasznosc obozową, słabość do kobiet i iście koryfajską zadość. I tylko o jedno poprzeczalbym się z gościem lwowskim. Duchowo Napoleona do końca życia nic złamać nie zdołało; pozostał on wielkością duchową aż do grobu. Tymczasem artysta w scenie, gdy cesarz nabiera pewności, że jest zdradzony, wpada (aczkolwiek w jednym tylko zdaniu) w patos melodramatyczny; psuje to efekt i zgrzytem się staje w całej interpretacji. Może potrzebne to dla urozmaicenia gry, ale mało w tem prawdopodobieństwa. Zreszta jest to kwestja takiego lub innego pojęcia roli można się przeto sprzeczać o to, jednek tytułem zarzutu traktować tego niepodobna.

Płomiennie oklaski zapełniającej teatr publiczności były wyrazem zachwytu, jaki grą swoją wzbudził artysta.

Bardzo dobrą wykonawczynią drugiej roli głównej była p. Siemaszkowa, aczkolwiek partnerzy jej psuli wielokrotnie jej grę. Jest to zapewne winą pośpiesznego przygotowania sztuki. Tak się zreszta dzieje zwykle na przedstawieniach z występami, gdy kilkadziesiąt osób potrzebne są jedynie po to, by wypuklały grę jednej lub, jak tym razem, dwu osób.

Dla tego też całość tu i owdzie chromała.

Z naszych artystów na wyróżnienie zasługują pp.: Leńska, Podgórska, Bończa i Topolski.

Z.

**Robotnik, właściciel i zyski.**

Ciekawy niezmiernie przyczynek do uregulowania stosunków robotniczych w Ameryce między właścicielem a pracownikiem, przez racjonalny sposób zabezpieczania temu ostatniemu znośnego bytu wskutek udziału w zyskach pracy — przytaczają pisma zagraniczne.

Jakkolwiek ideał takiego postawienia sprawy w dzisiejszych warunkach u nas, jest i będzie zapewne długo jeszcze marzeniem — jednak ciekawy jest system jakiego jeto się w Ameryce. Kraj ten, zarówno jak i Europę trapi bolączka kwestji robotniczej, nie w takim jednak stopniu jak nas. Robotnik amerykański (nie przybyły) rozumie i zdaje sobie sprawę ze sposobów walki jaka ma go doprowadzić do spokoju i współpracy z właścicielem i do wywalczania sobie dobrobytu. Nie podaje

się on burzycielskim wpływem agitatorów, przystosowuje się rozsądnie do warunków, nie uznaje w dążeniach swoich walki klasowej, która tak wielkie szkody i wyłomy poczyniła u nas. Dlatego też chociaż i tam panują rozdziewki, są one znacznie i bez porównania słabsze, niż między robotnikiem a pracodawcą europejskim, nie mówiąc o stosunkach panujących w naszym kraju. Taki system postępowania robotników sprawia to, iż mają oni zawsze możliwość posuwania się naprzód w hierarchii społecznej i materialnej. Wielcy miliardowie amerykańscy — prawie wszyscy bez wyjątków — zaczęli swoją karierę jako zwyczajni robotnicy, ślusarze, subieci i t. d.

Składają się ku temu co prawda i inne warunki — dodatkowe.

Robotnik amerykański, płacony do brze, w porównaniu z robotnikiem europejskim, korzysta z pełni praw obywatelskich, nie ma więc zasady do nienawiści względem ustroju kapitalistycznego. Kapitalista amerykański z drugiej strony, nie żywi nienawiści ku robotnikowi. Krótko mówiąc, w Ameryce wierzy się jeszcze w możliwość spokojnego współdziałania pracy i kapitału.

Głośny trust stalowy (The United States Steel Company) stworzony przed kilku laty przez głośnego miliardera-filantropa Carnegiego, postanowił zainteresować robotników i urzędników w dochodach przedsiębiorstwa. Zaproponowano robotnikom, aby kupowali na 5 letnią rozpiętą akcje fabryczne.

Robotnikom liczone za każdą akcję niżej ceny kursu, a mianowicie po 55 dolarów, gdy kurs ich dochodzi do 80 dolarów i nigdy nie spada niżej 60 dolarów.

Dalej trust zapewnia robotnikom od każdej akcji 7 proc. dochodu i prócz tego udział w dodatkowej dywidendzie. Ta dywidenda dodatkowa bywa wypłacana robotnikom co 5 lat, a to w celu przywiązania właścicieli akcji do miejsca i stworzenia kadrów doświadczonych robotników i urzędników.

Po upływie pierwszych 5 lat robotnicy trustu stali się właścicielami akcji za 2 miliony dolarów. Oprócz różnicy kursu i procentów, robotnicy otrzymali po 19 z górą dolarów dodatkowej dywidendy za każdą akcję.

System ten, jako plan podziału zysków, przyjęło obecnie wiele fabryk amerykańskich. Inne trusty i syndykaty urządzają kasy wzajemnej pomocy dla swych pracowników, i same wnoszą do nich sumę, równą wkładom wszystkich swoich pracowników. Bogate towarzystwo gazowe w Nowym Jorku obecnie opracowuje plan emerytury dla swoich pracowników.

Wielu z ekonomistów amerykańskich wierzy, że środkami humanitarne-go traktowania robotników do podziału w zyskach, można w sposób zadawalniający rozstrzygnąć w Ameryce kwestję robotniczą, zapobiedz strajkom i starciom.

Zaznaczyliśmy na wstępie, że ideał takiego postawienia sprawy u nas, jest daleki jeszcze i przy obecnym systemie niemożliwy. Jednakże nie ulega wątpliwości, że każdy krok czyniony mądrze przez właścicieli i pracodawców w sprawie uregulowania kwestji robotniczej, nietylko, że odbiły się pomyślnie na własnych ich interesach i kieszeni, ale na całym biegu spraw społecznych i narodowych.

## Francja w Maroku.

Gen. Moinier za tydzień wyjeżdża do Maroka. Liczebność wojska francuskiego w Maroku podniesiona będzie do 6,500 żołnierzy. Prawdopodobnie Moinier poprze środki Mulej Hafida, w celu ukarania plemienia „Zajer“.

W liczbie środków tych przewidziano ściśle zamknięcie rynku dla pracy w obrębie obwodu Szauja dla plemienia „Zajer“.

Traktat finansowy z Francją przedstawia Maroka, w celu przedstawienia Mulejowi Hafidowi, którego zgoda jest zapewniona. Armia marokańska będzie liczyła 8 tys. żołnierzy. Bank marokański będzie upoważniony do wypłacenia Mughzenowi zaliczenia 10 milj. fr. na organizację armji.

Francja zgadza się na odroczenie wypłaty Bankowi państwa zaliczeń, które

Maroko winno jest jako zapłatę kontrybucji wojennej. Termin spłaty długu marokańskiego będzie przedłużony na liczbę lat, w których ciągu nie będzie płacono kontrybucja oraz fundusze pomocnicze na organizację policji portowej i robót publicznych. Spłaty zobowiązań dostarczone będą w dwu pożyczkach w sumie około 40 milionów, na który to cel nałożony będzie sekwestr na przewyżki dochodów portowych.

Rząd francuski polecił przedstawicielom swoim podać do wiadomości mocarstw, które podpisały traktat w Algieras, uchwały rady ministrów co do Maroka.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Maroka, sytuacja pod Fezem jest bardzo groźna. Tamtejszy konsul francuski oświadcza, że nigdy nie zapatrywał się na sytnację w Maroku tak pesymistycznie, jak obecnie. Co prawda, Europejczycy nie są zagrożeni, ale ruch przeciwko sułtanowi marokańskiemu przybrał rozmiary wielkie.

Rada ministrów we Francji postanowiła wysłać do Casablanki, dla wzmocnienia tamtejszego korpusu okupacyjnego, dwa bataljony piechoty z baterją dział górskich na przypadek, gdyby zamieszki w Maroku przybrały charakter groźniejszy. Co się tyczy ukarania marokańczyków winnych zamordowania żołnierzy francuskich, to postanowiono pozostawić rządowi marokańskiemu wymierzenie kary.

## TELEGRAMY.

### Proces Wolarlarskich.

Petersburg. Wielki i głośny proces o spadek po ks. Ogińskim rozpocznie się z udziałem sędziów przysięgłych 15 maja. Wezwano 200 świadków.

### Zatarg rosyjsko-chiński.

London. Rząd japoński nosi się z zamiarem wydzierżawienia na czas dłuższy od Chin całego półwyspu Kwantuńskiego i południowej Mandżurji. W razie przyjęcia układów ze strony Chin, wyśle zaraz Japonja 10 pułków dla okupacji Mandżurji.

Moskwa. Z Chajbaru ruszyła artylerja chińska, kierując się ku Charbino-wi. Ogółem w całej Mandżurji północnej wojsk chińskich jest 75,000.

Broń, jaką otrzymuje gubernator ccykarski, nabywana jest w Niemczech. Ruch na części japońskiej linii kolejowej nocami ustaje, ludność chińska bowiem psuje tor kolejowy.

### Dzień kobiet.

Kraków. Urządzona tutaj, w całej Galicji i na Szląsku Dolnym przez polską partję socjalistyczną manifestacja na rzecz praw wyborczych kobiet w Austrii wypadła okazale; w pochodach brało udział mnóstwo osób, w czem przeważały kobiety. Wszędzie wygłoszono odpowiednie mowy.

### Skandal w sejmie.

Sarajewo. Na posiedzeniu krajowego sejmu dla Bośni i Hercegowiny doszło do burzliwych scen pomiędzy posłami chorwackimi i serbskimi. Chorwat Giurkowicki zelżył kilku serbów, skutkiem czego wywiązał się hałas, zakończony tem, że posłowie rzucali na siebie tekami i papierami. Deputowani Kocisz i Teodorowicz wyszli z sali z pokrwawionymi twarzami.

### Uroczystości włoskie.

Turyń. Z powodu 50-ej rocznicy zjednoczenia Włoch, odbyło się uroczyste posiedzenie burmistrzów wszystkich miast dawnego królestwa Sardynji.

### Głód w Chinach.

Kolonja. Otrzymał list od biskupa z Szanghaju, donoszący, że w Chinach południowych panuje klęska głodowa już od pięciu miesięcy. Tysiące ludzi zginęły skutkiem głodu.

### Unja i Meksyk.

Nowy Jork. Konsulowie amerykańscy, urzędujący w Meksyku nadsyłają wciąż trwożliwe raporty do Nowego Jorku, o niebezpieczeństwie mienia ob-cokrajowców.

Istnieją zwłaszcza obawy o wielkie odlewnie pod Torreónem, gdzie pracuje około 8 tysięcy robotników, którzy by powstańcy chętnie zobaczyli ściana w swych szeregach.

London. Ministerjum wojny w Waszyngtonie wysłało już brygady wojska

do Hawaji, byłoby potwierdzeniem pogłosek, że rząd Stanów obawia się akcji ze strony Japonji.

### Pogrom.

Danver, (St. Zjedn. Ameryki Półn.) Tłum dokonał pogromu domu kupca japońskiego. Jest to pierwsza demonstracja przeciw-japońska.

## Dla rozwoju higieny i kultu piękna.

We Francji, mianowicie w Paryżu, istnieją tak zwane instytuty piękności, których potrzebę dostrzeżono i w Rosji. Dla zadośćuczynienia więc tej potrzebie, prowizor A. Ostroumow założył w Moskwie (Twierskaja 33) instytut piękności, pod nazwą „Moskiewskiego instytutu kosmetyki lekarskiej“.

Instytucja ta, nie tylko co do swej wielkości, lecz i co do kierunku ściśle naukowego, jedyną jest w całej Rosji. Najwyższą zaletą jej jest niszczenie tych albo innych wad i braków piękności, które są leczone przez lekarzy-specjalistów.

Instytut na tyle jest bogato zaopatrzony, że może zadowolnić najwybredniejsze wymagania, począwszy od zwykłych masażów kosmetycznych, aż do najbardziej zawikłanych operacji plastycznych, jako to udoskonalenie nosa, przesadzenie włosów, usuwanie dziobów po ospie i zmarszczek, oraz wad biustu, nosa, ucha i t. d.

Instytut dzieli się na kilka działów, z których najważniejsze są:

1) Dział chirurgji plastycznej, 2) Gabinet roentgenowski, 3) Dział metod

leczenia fizycznego, 4) Dział chorób włosów, 5) Działy higieniczny i kosmetyczny, 6) Składy materiałów leczniczo-kosmetycznych do pielęgnowania ciała i domowej higieny.

Wszystkie metody leczenia i pielęgnowania zasadzają się w Instytucie na danych naukowych i prowadzone są przez ludzi obytych, wyspecjalizowanych za granicą, znajdujących się wreszcie pod kierunkiem Stołecznego Zarządu Lekarskiego w Moskwie. r437—7

## Poszukuję letniego mieszkania

złożonego z dwóch, trzech lub czterech pokoi z kuchnią, komórką (lub chlewnikiem) pod Zgierskim lasem blisko tramwaju. Adres z podaniem ceny składać w administr. „Kurj. Łódzk.“ Zachodnia 37 r409—10—1



## „Maternité“

PRYWATNY ZAKŁAD Ginekologiczno - Akuszerski

Doktorów:

Z. Endelmana || O. Goldberga  
I. Słaskiego || J. Janczewskiego.

Warszawa, Boduena № 5. Telefon 41-96.

Pobyt od 2 1/2 do 3 rb. dziennie. Informacji udziela Zarząd r404 4

## A. W. Lindt, Berne-Suisse



Proszę Szan. odbiorców zawsze i wszędzie żądać jedynej, dzięki bezwzględnie najwyższym własnościom,

CZEKOLADY SZWAJCARSKIEJ

waniliowej, mlecznej i fondant,

zaopatrzonej powyższą naszą marką fabryczną. Prosimy żądać w d. 4 kwietnia u pana

Uwaga: A. P. Czkwianowa, Piotrkowska 69.

BEZPŁATNIE

próby wszystkich naszych gatunków czekolady i napo-litaneek.

Z szacunkiem

r410—6—1

A. W. Lindt

DRUKARNIA

ST. KSIĄŻKA

w ŁODZI, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM. :: :: :: ::

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH. :: :: :: ::

# Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	700 "	1250 "	640 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	655 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	640 "	750 "	140 "	730 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	815 "	205 "	755 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	905 "	255 "	845 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "
1210 "	1040 "	1255 "	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "
1255 "	1200 w noc.	130 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "
140 pp.	225 "	225 "	1020 "	1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1050 "
225 "	310 "	310 "	1045 "	1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "
310 "	355 "	355 "	1110 "	1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszczki na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

**Dr. S. Sznitkind**

ul. Średnia nr. 2.  
Leczenie elektrycznością i masażem.  
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 373-14-14

**Dr. L. Klaczkin**

Konstantyńska 11.  
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.  
Przyjmuje pod 8—1 rano i 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113-0

**Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606“

ulica POŁUDNIOWA № 2,  
Przyjmuje chorych od 8—1 rano i od 4—8 po poł., panie od 5—6 po poł. 8674-0-0

**Dr. REJT**

Średnia 5, powroćci.  
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka. Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“.  
Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

**Dr. med. St. Bartoszewicz**

ANALIZY LEKARSKIE dla celów diagnostycznych.  
Zawadzka № 1, dom Sheblera. Można też przez aptekę B. Głuchowskiego, Dzielna 4, tel. 33 1998-0-0

**Dr. Rabinowicz**

CHOROBY GARDŁA, NOSA, i USZU.  
3. ZIELONA 3. 11-3-1

**Światłolecznicy i Roentgenowski Gabinet**

**Dr. S. KANTORA.**

Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych  
Krótka № 4. 172-0-10

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) **elektrolity** (radykałne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, (usuwanie brodawek) **Endo i cystoskopia** (oświetlanie organów moczopłciowych), **elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.**  
Przyjmuje od 8—2 i od 6—9, dla pań od 5—6. **Osobna poczekalnia.**  
Telefon № 19-41.

434-820

**Kwiaty świeże,**  
**Rośliny, bukiety i wieńce**  
w niebywałym wyborze **POLECA** najtaniej

**W. SALWA**

Dzielna № 4, Piotrkowska № 189 i Zgierska № 7. Telef. Nr. 14-99.

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

**Piotrkowską 37**

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

**M. BURAKOWSKI**

TELEFONU № 694.  
1922-104-1

**EUFONY**

(GRAMOFONY BEZ TUBY)

POLECA 129-0

Silnodźwięczne **Płyty. G. TESZNER**  
Piotrkowska 30.

**Lecznica chorób skórnych i wenerycznych**  
D-rów L. Falka, Z. Golea, M. Jelnickiego  
ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.  
Leczenie promieniami **Roentgena**, lampą **Finsena** i **Kromajera** i prądami o wysokim napięciu (**arsonizacja**). Badanie krwi i mamek na syphilis.  
Godziny przyjęć: od 8—9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7—8, w niedziele i święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu. Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **pani Dr. Zand-Tennenbaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 8 i pół. 145-6-1

**WAZNE DLA AMATORÓW GUMEK do obcasów!!!**

Zadajcie wszędzie Angielskie patentowane ochroniacze obcasów (gumki) „**Dermatine**“ z miesięcznymi gwiazdkami i szrubkami

Wystyżać się naśladowictwa

Wystyżać się naśladowictwa



uznane powszechnie za **najlepsze** bo **najtrwalsze**. Z powodu pojawienia się w handlu gumek szarych, ludzkość nasladujacych nasz wyrób, zwracamy uwagę na № patentu i napis „**Dermatine**“ pomieszczony na każdym ochroniaczu.

The Dermatine Comp. **L. ted.** w Londynie.  
Sprzedaż hurtowa: **M. Ch. Sztucki, Łódź, Nowomiejska № 4.**

**Lombard D. Wołchowicz i Syn**  
Południowa 20.  
zawiadamia, że 16 (29) Marca i dni następnych odbywać się będzie

**LICYTACJA**  
na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nie prolongowanych  
№№ które przewyższają 100 rub. podlegają licytacji

202024	19320	56000	76254	84568	73
285170	744	80	550	825	897
251606	830	153	77081	85012	88098
256869	23872	63675	86	204	89422
266308	32149	64036	78548	514	
292520	38972	71631	80397	659	
11256	40500	73772	31540	867	
15266	46026	75410	82242	87659	
18832	51875	644	462	721	

**„IDEAR“**

tenlowane, nie przekształcające włosów od swego krawca aby takowa była robiona na partryfason.

**ZADAJ PANU**  
Jeżeli zależy Panu mieć zawsze modną i elegancką garderobę oraz

18-912

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

**Dr. St. LEWKOWICZ**

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.  
Zachodnia 33, (obok lombardu)  
Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 wiecz., w niedziele od 9—3 dla Pań od 5—6, 775-47

**Dr. Leyberg**

Krótka 5

Choroby weneryczne, płciowe i skóry

Od godz. 11—1 i od 6—8 i pół dla pań od 5—6 pop.  
Osobna poczekalnia dla pań.

**Dr. M. Papierny**

Akuszerek i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.

Ulica Południowa 23.  
Telefonu № 16.85 2010-1

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne **Andrzeja 13.**

Przyjmuje od 9 do 10 i pół. Panie od 4—8 po poł., w niedzielę od 10—1 rano.

**Dr. I. Silberstrom**

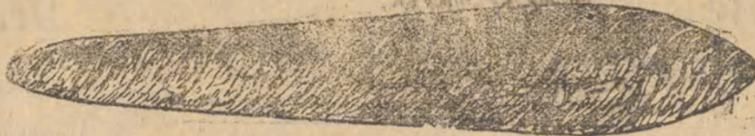
Promenada 13 (róg Benedykta)

Choroby skóry, włosów i weneryczne. Leczenie syphilisu Salvarsanem 606. Radykalne usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje: od 8 do 8 i pół, od 11 i pół do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do 8 i pół wiecz. Panie: od 4 i pół do 5 i pół po południu. W niedziele do 7 wieczór. 1072-0-0

**Niebywale doskonały gatunek cygar**

poleca i prosi  
żądać wszędzie!!  
Krajowa Fabryka Cygar



„HAWANNA”  
w Warszawie.  
r407 6 1

„Sumatra” 2 sztuki tylko  
3 kop.

Potrzebni zaraz

**zdolni czeladzie**

na figurową robotę  
u **Emila Schmechla**  
Piotrkowska 98.

r1116—3—1

**Znany Cyrk A. Devigné**

RYNEK TARGOWY, przy zbiegu ul. Cegielnianej i Dzielnej

Dziś

**sportowo-atletyczne-przedstawienie**

z udziałem całej trupy na czele nowych debutantów.

Dalszy ciąg **Europejskiego championatu Walki francuskiej.**

zorganizowanego przez znanego w Rosji i za granicą profesora atletyki, p. A. W. Kazakowa dla zawodowych atletów wszystkich stron świata o nagrody złoty wianek jako w starożytnych zabawach olimpijskich, złote srebrne i brązowe medale.

Dziś walczą:

- Roszczin — Romanow**  
Elabuga Petersburg.
- Izydor Mil — Czeczowski**  
Kucilandja Grodno
- Wujo Pud — Majer**  
Wazy 12 pud. 8 t. Tyrol
- Mańko — Popesził**  
Warszawa Czechny

Początek o godz. 8 i pół wiecz.

**Zarząd**

**Banku Handlowego**

W ŁÓDZI

na zasadzie §§ 51 i 52 Ustawy Banku zaprasza niniejszem pp. Akcjonariuszów na

**38 Ogólne**

**Zwyczajne Zebranie**

w dniu 6 (19) Kwietnia r. b., o godzinie 5-ej po południu, w gmachu Banku Handlowego w Łodzi, przy ul. Średniej pod Nr. 336 (16) odbyć się mające.

Porządek dzienny:

- 1) Przedstawienie sprawozdania i bilansu za r. 1910.
- 2) Zatwierdzenie dywidendy za tenże rok.
- 3) Wybór Członków Rady i Kandydatów.
- 4) Komisji Rewizyjnej do sprawdzenia sprawozdania i bilansu za 1911 r.

Do uczestniczenia w Zebraniu powyższem mają prawo akcjonariusze, którzy do dnia 12 Kwietnia r. b. złożą swoje akcje w kasach: Ba ku Handl wego w Łodzi, lub Oddziałów tegoż w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach, lub też Woźzańskiego Banku Handlowego w Petersburgu. Bilety wejścia wyławane będą w lokalu Banku w Łodzi na 3 dni przed terminem Zebrania. Złożone akcje zwrocane będą po zamknięciu Zebrania, począwszy od 20 kwietnia r. b.

Łódź, u. 18 Marca 1911 r.

r436—1—1

**UWAGA!**



Tylko do 25 Kwietnia pozostaje w Łodzi znakomita specjalistka-chirorkantka  
**Prof. p. Sioja Poliakowa**  
39 Zielona 39.

**Teatr „URANIA”**  
ul. Cegielniana 34.

NOWY PROGRAM  
od 16 do 31 Marca 1911 r.

**Brothers Ballot**  
Gimnast. Ekwiwr.

**M-lle Lyne**  
Melange akt; śpiewy, tańce, muzyka i żonglerstwo.

**M-r. Malkoff**  
znakomity imitator.

**Harry & Jack**  
Ekscentr. na grampolinie.

**Trio Sphinx**  
znakomity transform. francuski duet.

**Bovio Les Saus Louci**  
Italjański humor. duet.

**M-lle Lanina**  
żydowsko-rosyjska subretka

**Valetoff**  
ulubieniec Łódzkiej publiczności.

**URANIA-BIO**  
Nowa seria obrazów.

Pod weranda  
**Koncert Rumuńskiej Orkiestry**  
pod batutą kapelmistrza  
GIZA STERIAN.

Przeciw Kaszlowi i Chrypce  
lekarze polecają

**FAY'A**

Prawdziwe Sodeńskie  
Mineralne Pastyłki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

**2 fotografie 50 kop.**

Wykonywam w 20 minut.  
Zdjęcia od 10 rano do 10 wiecz.

**Fotografia „EXPRESS”**

Łódź, Piotrkowska № 35.  
660—6—1

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu  
**Skład fortepianów i pianin**  
zakład reperacyjny

**Stanisława Chodkowskiego.**

Sprzedaj za gotówkę i na raty.  
zamiana, strojenie.

**Mikołajewska № 25.**  
1-sze piętro. Telefon 18-1 823 2-1

**Precz ze złotem zegarkami!**

Gdyż zegarek męski „Ankier” najnowszego fasonu z prawdziwego amerykańskiego złota, odkryty pięknie grawerowany syst. „PRIMA-ROSKOP” nawet specjalista nie odróżni od prawdziwego złota 569.  
Oprócz piękności zegarka „PRIMA-ROSKOP” jest on najlepszej szwajcarskiej konstrukcji znanej genewskiej fabryki. — Nakręca się raz na 40 godzin, bez kluczyka „REMONTOIR” wyregulowany do minuty, z poręczeniem piśmiennem na 6 lat. — Cena dawniej 8 rb., teraz tylko 2 r. 75 k., 2 szt. 5 r. 20 k. Takit jeden kryty 3 r. 75 k. Damski odkryty 3 r. 50 k., zakryty z 3-ma kopertami 5 r. 50 k. — Dla rozpowszechnienia wyrobów naszej firmy dołączamy do każdego zegarka jako premjum zupełnie darmo: 1) przedliczną pancerną dewizkę z tegoż złota, 2) brolok-kompas lub srebrny pożyczony 84%. 3) mundszuk, aparat D-ra Kocho, do nieszkodliwego palenia papierosów i cygar lub wieczne pióro, 4. wreczek zamaszowy ochładzający zegarek od zepsucia. Obstalunki wysyłamy za zaliczeniem pocztowem i nawet bez zadatku.

Adresować: Warszawa, Skład zegarków T-wa „MILANO” 1-szy poczty, oddział № 18. Za przesyłkę dolicza się od 1-go do 4-ch zegarków 50 kop.

Kto tylko zobaczy ten zegarek, to uwierzy że jest prawdziwy złoty. UWAGA. Do damskich zegarków dodajemy pierścionek srebrny 84% z emalja. r418-2-1

**Ogłoszenia drobne:**

**A.A.A.A.** Centralny kantor rekomendacyjny przeniesiony został na ul. Piotrkowską № 10 i poleca duży wybór służby z dobrymi świadectwami. 598—10—1

**A!A!A!** Meble różne prawie nowe, obrazy olejne, figury, zegar, gramofon różne drobiazy sprzedam za bezcen Nawrot 44 m. 3. 572—10—1

**C**niopcy płatni z praktyką do ślusarni i lakierni potrzebni. Mikołajewska 27 757—2—1

**F**ortepianista przyjmuje zamówienia na strojenie fortepianów i pianin w mieście i na wyjazd. Adrzeja № 49 m. 6 Franciszek Sobczyński. 737—2—1

**I**ntrygatornia w dobrym stanie, zaraz do sprzedania, składająca się z maszyny do krajania 60 cen. Krausego, maszynę do złoczenia Krausego i duży walec do satynowania i do prasowania. Pisma i ornamentacja. Oferty „Kurjer Łódzki” dla „Intrygatornia” 705—2—1

**K**apusta i ogórki, kwaszone. Kalka beczek jest do sprzedania. Wiadomość ul. Młynarska № 65 w sklepie r 413—14—1

**K**redens solonej roboty, oraz skóra zagraniczna na pokrycie krzesel, do sprzedania u stolarza. Przyjmuje obstalunki po niskich cenach. Ul. Brzezińska № 66 m. 14. 542—2—1

**M**aszyny z Singera bębenkowe, prawie nowe, tania do sprzedania: Konstantynowska 7, m. 16 734—3—1

**M**agazyn mód i konfekcji damskiej do sprzedania. Ul. Zgierska 56. 749—3—1

**O**kazyjnie do sprzedania kompie, parowa dla chorego: Potulmowa 4. 2. 750—3—1

**P**otrzebne zaraz zdolne panienki do bluzek Zawadzka №26 756—2—1

**P**oszukuję ekspedjentki, do sprzedaży damskich kostiumów. Dom konfekcyjny „Braci Bromberg” Piotrkowska 6 746—3—1

**P**rzybłąkał się pies, szcurnik. Do odebrania, ul. Zachodnia №11 m. 10. 726—3—1

**P**iwarnia i sklep do sprzedania. Drewnowska 42. 736—4—1

**P**otrzebni czeladzie stolarscy i chłopiec podręczny. Rybra 13. podwórze. 742—3—1

**P**okój dla 2 osób, z całodziennym utrzymaniem do wynajęcia. Zachodnia 37 m. 2. 708—3—1

**P**otrzebna jest sprzedawczyni, (żydówka) do magazynu. Konfekcji damskiej. Wiadomość u Osenberga Nowy Rynek 3. 713—3—1

**P**rzybłąkał się kuc, maści kaszaniowatej, w sobotę o godz. 8-ej rano. Odebrać za zwrotem kosztów na. Ul. Pańskiej 8 Jan Różniata, stróż. 755—1—1

**S**klep kuonjalny do sprzedania zaraz z powodu choroby, Ciesna № 46. 741—3—1

**Taniej nie można**

z wyrobioną klientelą, lub szukam wspólnika, pragnąc rozwinąć interes na wyższą skalę. Koziny. Polna № 29 748—2—1

**S**klep rzeźniczy do sprzedania, Ul. Konstantynowska № 56, Sroka. Mięso wołowe i szy gatunek 16 kop. 2 gi 15 kop, za funt. Cielęcina po 15. kop. funt. Proszę się przekonać. 740—3—1

**Z**aginiony paszport, wydany z gm. Radoszyce, Końskiego powiatu, gub. radomskiej na imię Dawida Rozenbluma. 731—3—1

**Z**aginiona suka, buldog, maści szarej, uszy i ogon obcięte, wabi się Norma. Oaprowadzić za wynagrodzeniem na ulicę Niską № 1 do właściciela domu. 723—3—1

**Z**aginiony paszport, wydany z gm. Bratoszewice, pow. brzezińskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Wojciecha Zalepińskiego. 719—3—1

**Z**aginiony dorozkarski № 412, wydany przez policmajstra m. Łodzi, na imię Józefa Kozerskiego. 721—3—1

**Z**aginiony paszport, wydany z magistratu m. Tomaszowa, na imię Hawy Waks. 724—3—1

**Z**aginiony paszport, wydany z gm. Grzybki, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Michała Strzelczaka. 714—3—1

**Z**aginiony paszport, wydany z magistratu Sieradza gub. Kaliskiej, na imię Józefy Jeziorskiej 704—3—1

**Z**aginiona karta, od paszportu na imię Stanisława Piotrowskiego wydana z fabryki Adolfa Weissa i Poznańskiego. 751—1—1

**Z**aginiona karta, od paszportu wydana z fabryki, Br. Lange na imię Franciszka Grodzkiego 754—1—1

**Z**aginiona legitymacyjna książeczka wydana z magistratu m. Łodzi, świadectwo z ukończenia 1 klasowej szkoły miejskiej i Świadectwo z fabryki Złotockiego i Rozemberga. Wszystkie dokumenty wydane na imię Bolesława Marciniaka, Średnia 99. 760—1—1

**Z**aginiony paszport, wydany z gm. Wojca, pow. Stobnickiego gub. kieleckiej, na imię Katarzyny Swierc. 759—3—1

**Z**a gotówkę i raty. Sprzedaż mebli żelaznych materaców własny wyrób. Reperacje, lakiowanie. Mikołajewska № 27. 758—3—1

**Z**dolna wyszywaczka ze świadectwami, poszukuje prac w fabryce. Oferty „Kurjer Łódzki” dla „J. G.” 752—3—1

**Z**aginiona karta od paszportu wydana z fabryki Pawła Holza, na imię Stanisław Mordzanowski. 753—1—1

**Z**aginiona książeczka legitymacyjna, na imię Szczepana Czarnyńskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 729—1—1

**Z**aginiony kwit od paszportu wydany z fabryki Schulca, na imię Marii Zygalskiej. 741—3—1